

*Przy Władysław Taczanowski
Konservator Gabinetu Zwol. Wiatrowskiego.*

O POTRZEBIE SPOŻYTKOWANIA

ISTNIEJĄCEGO JUŻ U NAS

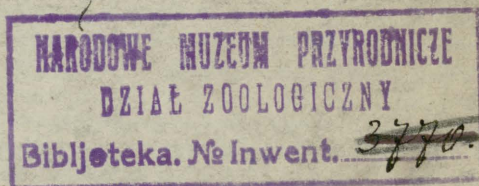
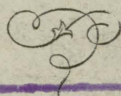
ZAMIŁOWANIA DO ZWIERZĄT

W CELU

PODNIESIENIA DOBROBYTU OGÓLU

PRZEZ

FERDYNANDA BARTELS.



WARSZAWA.

w Drukarni Jana Jaworskiego,
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

1872.

K 6680

(16620)



Дозволено Цензурою.

Варшава 18 (30) Ноября, 1872 года.

Od dwudziestu prawie lat poświęcając z zamiłowania wszystkie wolne od urzędowania godziny utrzymywaniu i chodowaniu różnych gatunków zwierząt, zajmując się odpowiednimi studjami i będąc z tego powodu w ścisłych stosunkach z wielu znakomitymi mężami, pracującymi w tej gałęzi nauki za granicą, zostałem nietylko wtajemniczony w najdrobniejsze szczegóły, tyjące się chowu zwierząt, ale nadto przekonałem się: że *tamże zamiłowanie do zwierząt, łącząc przyjemność z rzeczywistym pożytkiem, t. j. przez chodowlę różnych zwierząt użytecznych dla gospodarstwa, jako też powabnych dla amatorów, nabierało z każdym rokiem coraz więcej znaczenia dla dobrobytu ogółu i pomnożenia bogactwa narodowego, i dla tego ono tam dzisiaj jest wysoko cenionym czynnikiem w postępie kultury.*

Aby i u nas wpływy tego pożytecznego zamiłowania spożytkować, starałem się dotąd przez lat wiele, o ile środki moje na to pozwalały, zachęcać mniej zamożnych do takowej chodowli, przez rozdawanie chodowanych u siebie zwierząt, do czego najlepszą miałem sposobność, gdyż urządzenie i bogactwo mojej ptaszarni sprowadzały mi ciągle liczne odwiedziny znajomych i nieznajomych z różnych stanów amatorów. Tak więc, mniej lub więcej na wzbudzenie tego zamiłowania wpływając, miałem sposobność przekonania się, że ono z każdym rokiem rosło, kształciło się i doszło do tego stopnia rozwoju, który wszędzie jest *głównym warunkiem każdej chodowli.*

W mojem więc przekonaniu, obecnie u nas ogólnemu spożytkowaniu tego zamiłowania stoją na przeszkodzie jedynie tylko trudności, jakie wszędzie każda chodowla, zwłaszcza w początkach, za nim się rozpowszechni, zawsze napotyka. Przez usunięcie tych trudności niezawodnie i u nas w krótkim czasie zamiłowanie to nabrałoby tego znaczenia dla dobrobytu ogółu i pomnożenia bogactwa narodowego, jakie posiada już za granicą. Dla zupełnego usunięcia tych trudności i dla poparcia tego zamiłowania, dzisiaj już są większe środki potrzebne, jakimi dotąd rozporządzać mogłem.

Ponieważ zaś i u nas *bezwątpienia mogą być osiągnięte przez chodowlę różnych zwierząt niezawodnie podobne korzyści, jakie się za granicą przedstawiają,* przeto poczytałem sobie za obowiązek, rozbiorem

tak ważnej kwestyi o „potrzebie spożytkowania już istniejącego u nas zamięłowania do zwierząt,“ zwrócić uwagę na ważność tego przedmiotu wszystkich, pragnących dobra ogółu.

I. Zamięłowanie do zwierząt w ogólności.

Codziennie patrzymy na fakt, wszędzie i zawsze powtarzający się, że nie tylko wiek młody okazuje wielkie zamięłowanie do zwierząt, lecz i dojrzały mąż, a nawet zgrzybiały starzec nie gardzi rozrywkami, jakich mu dobroczynna natura przez swoje stworzenia dostarcza; i dla tego też *chętnie tak młody, jak i stary, bogaty jak i biedny, jedno przynajmniej zwierzę obiera sobie za towarzysza i swoim nazywa*. Fakt ten niezaprzeczony doprowadza nas do wniosku, że zamięłowanie do zwierząt jest wrodzone człowiekowi, że ten objaw uczucia wypływa bezwiednie z ducha człowieczego, i dla tego jest mniej lub więcej rzeczywistą jego potrzebą, zaspokojenie które wzmacnia w nim coraz bardziej poczucie własnej wyższości. Zwyczaj obierania zwierząt za towarzyszy, zawiązywanie z nimi przyjaznych stosunków i wyzyskiwanie ich życia na własne posługi, jest tak stary jak ród ludzki. Wiele baśni i podań z ciemnego rozświetlenia historii ludzkości świadczą o przyjaźni panów ziemi ze zwierzętami, pierwiastkowy tekst Pisma świętego, gołębią Noego wyraźnie nazywa domowym, a Rzymianin Katullus opiewa śmierć ulubionego ptaszka swojej kochanki.

II. O znaczeniu zamięłowania do zwierząt.

Chociaż zwykle wyrazem „zamięłowanie“ oznaczamy skłonność do jakiegoś przedmiotu, mającą na celu wyłącznie naszą przyjemność, nie przynoszącą żadnych korzyści dla ogółu i dla tego lekceważoną i pogardzaną, jednakże zamięłowanie do zwierząt nie może być uważane za *nieużyteczne*.

Jedynie bowiem zamięłowaniu temu zawdzięczamy wszystkie domowe zwierzęta, które służą nam ciągle i pracują na nas swojemi fizycznymi siłami i wysoko wykształconemi zmysłami. Wspólność ta nastąpiła z chwilą, gdy nasi pierwsi rodzice wyrwali je z łona natury, zrobili współtowarzyszami swych nor i chat, przyzwyczaili je do swojej rodziny i zmusili, chociaż z trudnością poddać się jarzmu, a tak ułaskawione przekazali swym potomkom jako drogocenny spadek.

Następstwem zamięłowania do zwierząt było zakładanie zwierzyńców, już w starożytności, które przetrwało aż do nowszych czasów, li tylko jako zwyczaj rycerskich zabaw u panujących i możnych panów, którzy w ten sposób ożywiali i upiększali swoje roz-

legle siedziby. W tym celu ogradzano wielkie parki, wpuszczano tam tak krajowe jak i obce dzikie zwierzęta, aby następnie urządzać polowania, lub zabawiać się ich wesołemi i zwinnymi ruchami; utrzymywano także w ścisłem zamknięciu krajowe i zamorskie drapieżne zwierzęta, już to dla obserwowania ich dzikości i niepohamowanej żądzy krwi, już to dla urządzenia krwawych igrzysk, już też dla okazania przepychu dworów swoich. Dopiero w najnowszych czasach zwierzyńce stały się potrzebą wyższej oświaty i dzisiaj mają znaczenie edukacyjnych zakładów społecznych, które z jednej strony rozszerzają zamiłowanie do nauk przyrodzonych, wpływających na pojęcia religijne i na podniesienie moralności. Z drugiej zaś strony, mają na celu rozpowszechnienie zwierząt użytecznych dla gospodarstwa wiejskiego lub miejskiego, albo aklimatyzowanie (przyswajanie) zagranicznych rass dla amatorów lub gospodarzy.

Prawdopodobnie to zamiłowanie już dzisiaj nie dostarczy nam żadnych nowych zwierząt domowych, jednakże jest ono konieczne i potrzebne dla podtrzymania czystości rass, dla uszlachetnienia już istniejących gatunków, już też dla wyprowadzenia rass nowych, odpowiednich dzisiejszym wymaganiom, bo tylko pilny i niezmordowany miłośnik posiada potrzebną wytrwałość i ponosi w tym celu konieczne wydatki.

Zamiłowanie do zwierząt w ostatnich czasach za granicą doszło do wielkiego znaczenia dla dobrobytu ogółu i przez to przyczyniło się do pomnożenia bogactwa narodowego. Tam bowiem od chwili połączenia przyjemności z rzeczywistym pożytkiem, chodowla i handel zwierzętami użytecznymi, a zwłaszcza dla gospodarstwa, jako też powabnemi dla amatorów rozszerzone i spotęgowane zostały, co otworzyło szczególniej mniej zamożnym, potrzebującym zawsze zysku, oprócz przyjemności, znaczne źródło dochodów przez sprzedaż już to samych zwierząt do chowu, już też jaj do wylęgu, już też ich produktów, służących nam za pokarm, a nadto różnych pozostałości, jak piór, sierci, włosów, skór a nawet odchodów. Oprócz tego rozleglejsza chodowla takich zwierząt których mięso, mleko, jaja, miód, i t. p. produkta służą nam jako zdrowy i posilny pokarm, przynajmniej konsumentom niezbędne siły fizyczne, a nadto obfitość tych artykułów obniża ich ceny.

Zamiłowanie zwierząt wywiera nareszcie na człowieka nie mały wpływ moralny, powstrzymując go od zabaw często lekkomyślnych i szkodliwych; pielęgnowanie i obserwacja swoich ulubieńców sprawia amatorowi przyjemniejszą rozrywkę, aniżeli wiele innych, przywiązuje go do domu, i zachęca go do pracy, słowem uszlachetnia.

Możemy więc śmiało wyrzec, opierając się na powyższych faktach, że *zamiłowanie do zwierząt* na zasadzie wieloletnich do-

świadczeń, robionych zagranicą, *dzisiaj jest wysoko cenionym czynnikiem w teraźniejszym postępie kultury*, albowiem z jednej strony rozkrzewia moralność, z drugiej zaś *pomnaża bogactwo narodowe* przez obfite zyski, jakie przynosi umiejętna chodowla; dla tego też nawet i Rządy zwróciły na to uwagę, a dla poparcia tego zamięlowania wyznaczają premja podczas wystaw za odznaczające się okazy.

III. Kto są ci amatorowie?

Jeżeli chcemy wiedzieć, kto są ci amatorowie, oddający się z zamięlowaniem utrzymywaniu i chodowli zwierząt, to policzmy klatki z ptakami w oknach, dziedzińce z drobiem i gołębiami, pokoje z psami i kotami i t. p. po miastach i fabrycznych osadach. Gdy zaś tę ilość porównamy z tą, jaką napotykamy po wsiach, počawszy od dworu pańskiego, aż do nędznej lepianki wieśniaka, to zawsze przekonamy się, że amatorami temi nie są gospodarze wiejscy ani leśni, lecz mieszkańcy miast, jak: rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy, uczeni, najzamożniejsi panowie i panie. Tamci, żyjąc śród natury, mają ciągle różne zwierzęta koło siebie—są ich chodowlą z powołania przesyleni, ci zaś najczęściej zmuszeni pracować w szczupłym mieszkaniu, czują *konieczną potrzebę utrzymywania zwierząt w swem towarzystwie*, aby przez nie zostawać ciągle w zetknięciu z przyrodą, rozpędzać nudy codziennego życia, a w czasie zimowej samotności, kiedy martwa natura spoczywa pod śnieżnym kobiercem, odzywaniem się lub śpiewem ptaka wywoływać w pamięci rychły powrót wiosny, a z nią marzenia o drzewach pokrytych zielenością, o pięknych krzewach róż i jaśminu.

IV. Teraźniejszy stan zamięlowania do zwierząt w ogólności, chodowla zaś i handel zwierzętami u nas w szczególności.

Nikt temu nie zaprzeczy, że zamięlowanie do zwierząt jest u nas *bardzo rozpowszechnione*, kto chociaż raz w Niedzielę rano odwiedził targ ptasi na Zapiecku lub przyległej mu ulicy Piwnej; kto zwrócił uwagę na klatki z ptakami, wiszące w oknach prawie każdego domu, na ilość chowanego drobiu, lub na Panie nasze, przejeżdżające się w pięknych powozach z pieskami na kolanach.

Pomimo tak wielkiego zamięlowania do zwierząt dotąd jednak nie ma ono narodowo ekonomicznego znaczenia, jest tylko po prostu zabawką, nieprzynoszącą żadnych korzyści materyjalnych, lecz przeciwnie wywołującą wielkie wydatki. Wszyscy prawie amatorowie utrzymują zwykle zwierzęta tylko dla przyjemności, przyczem bogatsi zwykle zwracają upodobanie swoje do egzotycznych rass,

mniej zamożni zaś muszą się kontentować krajowemi gatunkami. Bardzo mała liczba amatorów zajmuje się chodowlą swoich ulubionych zwierząt, przyczem znowu bogatsi nie mogą być uważani za prawdziwych chodowców, bo mając zysk za rzecz podrzędną, dbają tylko o utrzymanie czystości rass, lub tworzenie nowych odmian. Tylko *mniej zamożni* zawsze są prawdziwymi chodowcami, mając na uwadze i zyski.

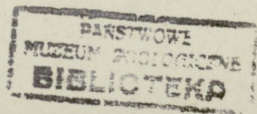
Wszelkie spostrzeżenia doprowadzają nas więc do tego wniosku, że tak jak dzisiaj, zarówno amatorowie, chodowcy detaliczni, jako też gospodarze wiejscy, chodowcy na większe rozmiary zaniedbują się w rozmnażaniu wielce pożytecznych zwierząt, jak np. kur, królików, gołębi, pszczół t. d., tak potrzebnych i korzystnych w każdym dobrze urządzonej gospodarstwie. Dla tego też z każdym rokiem upada chodowla kur, i tak kwitnące u nas dawniej pszczolnictwo do tego stopnia, że niewystarcza już nawet na krajowe potrzeby.

Z tego zaniedbania się wypływa naturalnie, że handel zwierzętami istnieje u nas tylko w zakresie kramarskim i zaledwie zasługuje na wspomnienie, bo to, co u nas szczydzi się niewłaściwym nazwiskiem handlu, nazwać można szacherką, następstwem której jest to, że pojedynczy amator często musi być dla zaspokojenia swego zamiłowania handlarzem, na nieszczęście nie zawsze uczciwym, bo sam zwykle oszukany, staje się względem innych nierzetelnym nawet bezwiednie.

Tak więc niespożytkowanie zamiłowania do zwierząt tak pożytecznych dla gospodarstwa jak i przyjemnych dla amatorów, przynosi niezawodnie wielką szkodę ogółowi i zmniejsza wzrost majątku krajowego o wiele set tysięcy, a może milionów rubli.

V. Dla czego zamiłowanie do zwierząt nie jest wszechstronnie spożytkowane przez chodowlę?

To niespożytkowanie zamiłowania pochodzi nie z braku chęci lub nieuzdolnienia do chowu, jak to ogólnie przypuszczają, bo prawdziwy miłośnik, jak sam wyraz wskazuje, posiada zawsze chęć i miłość do chodowania swoich ulubieńców, gdyż chodowlę musi uważać jako jedyny cel i wynagrodzenie za poniesione trudy i pielęgnowania. Dla tego też doświadczenie pokazuje, że zamiłowanie jest głównym warunkiem każdej chodowli; co do uzdolnienia, to każdy amator musi go nabywać własnym doświadczeniem, bo tylko przez odpowiednią praktykę może dojść do niezbędnnej znajomości i zręczności w pielęgnowaniu zwierząt, mianowicie gnieźdzących się ptaków i ich młodych. *Właściwe*



przyczyny, z powodu których zamięłowanie do zwierząt nie bywa należycie spożytkowane, są wszędzie jednakowe, a mianowicie:

a) *Trudność nabywania w ogóle zwierząt, a w szczególności do-
brych do rozplodu*, zwłaszcza z początku, zanim do pewnego stopnia chodowla się rozwinie, bo wtedy często wbrew woli naszej bywa incestyjną (między pokrewieństwem), której potomstwo, jak już dowiedziono naukowo, jest znacznie słabsze, indywidua więc z takiej rodziny brane do rozplodu są niedobre, bo mają mniejsze zdolności rodne, a nawet grzeszą impotencją.

b) *Wygórowana cena zwierząt dla mniej zamożnych.*

c) *Nieznajomość racjonalnego chowu*, t. j. nieznajomość przyrody zwierząt, szczególnie zachowania się ich w stosunkach płciowych, nieświadomość ich skłonności, rozwoju życia, sprzyjających jemu warunków, które to wiadomości potrzebne są niewątpliwie każdemu chodowcy.

VI. Jakim sposobem za granicą chodowla zwierząt dla gospodarstwa użytecznych, lub z amatorstwa chodowanych podniesioną została do tego stopnia, że nabyła znaczenia narodowo-ekonomicznego?

Poznaliśmy już przyczyny, stojące jedynie na przeszkodzie połączeniu przyjemności z pożytkiem, wynikającym z chodowania zwierząt, teraz zobaczymy jak za granicą po zbadaniu ich postarano się już od lat kilku usunąć przedewszystkiem powyższe trudności, aby przez to wprowadzić zamięłowanie na właściwą drogę spożytkowania. W tym celu w mniejszych i większych miastach potworzyły się stowarzyszenia amatorów, do których przystąpili chętnie, nawet mniej zamożni (dobrze zrozumiałwszy swój interes), i wywiązały się doskonale ze swego zadania, następującymi środkami:

a) przez *urządzanie wzorowych zakładów* do chodowli różnych ulubionych zwierząt na zasadach, opartych na nauce i na doświadczeniu najznakomitszych chodowców, *w celu* ułatwienia wszystkim amatorom, poznania racjonalnego chowu zwierząt. Ogół bowiem mniej oświecony, prędzej kształci się praktyczną informacją lub przykładem, aniżeli książką lub odczytem;

b) przez *rozprzedaż stowarzyszonym po cenie kosztu* wychowanych w zakładzie zwierząt i jaj do wylęgu *w celu* zachęcenia i ułatwienia im chodowli, a z czasem wywołania prawdziwego handlu zwierzętami;

c) przez *wystawy peryjodyczne* urządzone *w celu* obudzenia zainteresowania się ogółu, a w szczególności podniecenia chodowców do coraz większej działalności i współzawodnictwa, wynagra-

dzając ich przytem za znakomite okazy premijami w pieniądzech, medalach i listach pochwalnych.

Kilkoletnie doświadczenia za granicą przekonały wszędzie.

1. Że przez tak dobroczynnei i odpowiednie czasowi starania stowarzyszeń wywołane zostało w krótkim czasie wielkie zainteresowanie się chodowlą różnych zwierząt, i *wszyscy mniej zamożni amatorowie*, którzy w tem zamiłowaniu upatrywali przedtem tylko przyjemność, *oddali się chętnie chodowli różnych zwierząt, według swego upodobania i możliwości*. Przedewszystkiem zajęli się nią drobni rzemieślnicy miast i fabrycznych osad, za ich przykładem poszli drobni gospodarze wiejscy, z nimi sąsiadujący. Poznaawszy bowiem bliżej wielkie korzyści, wypływające z chodowli dotąd nieznanych im gatunków, doszli zwołna do przekonania, pomimo zawsze ich widocznej niechęci do wszelkich nowości, że chodowla tak wielkie zyski przynosząca, stanie się pożyteczną w ich gospodarstwie, zachęceni więc i chciwi zysków, ochoczo się do niej wzięli.

2. Tym sposobem liczba chodowców, ciągle się powiększając, objęła zwołna wszystkie warstwy ludności, z ciasnego poprzednio kółka, w jakim była zamkniętą, wytworzyła jedno obszerne grono chodowców. Bo cały naród wspólnemi siłami to przedsięwzięcie popierał, przez co chodowla różnych zwierząt doszła do takiego rozwoju i udoskonalenia, że w następstwie tego powstały handel zwierzętami rozwinął się jako zupełnie nowa i uwagi godna gałąź handlu powszechnego. Jak szybko w krótkim stosunkowo czasie wzrastała chodowla niektórych zwierząt, wymownym tego dowodem są następujące *cyfry statystyczne*, tak np.:

a) *Wywóz jaj z Francyi* różnych kur rassowych doszedł do takich rozmiarów, o jakich my najmniejszego pojęcia nie mamy:

w 1854 r. wywieziono	1,754,000 sztuk
w 1862	zaś 14,674,000 „
w 1866	już 38,021,000 „

a zatem w ciągu 4 lat cyfra potroiła się; chodowcami zaś byli sami mieszczanie i drobni właściciele gruntów w sąsiedztwie miast.

<i>Dowóz jaj do Anglii</i> w 1843 r. był	73,000,000 sztuk
„ „ 1860 „	zaś 203,500,000 „
„ „ 1866 „	już 430,878,880 „

reprezentujących wartość 1,097,197 funtów szterlingów.

b) *Wywóz kanarków tylko z gór Harcu* za granicę wynosił:

w 1844 r. tylko	1,000 sztuk
w 1866 r. zaś	10,000 „
w 1869 r. już	75,000 „

a mimo to nie zaspokojono potrzeb zagranicznych, w skutek czego cena tychże podniosła się znacznie.

c) *Chodowanie różnych ozdobnych ptaków*, jak np.: amerykań-

skich zwierząt i papużek przynosi w Belgii i Niemczech znaczne dochody; w przeszłym roku np. sprzedano ich w Niemczech za 15,000 talarów.

3. Zamiłowanie do zwierząt od czasu połączenia przyjemnego z pożytecznym, wywarło oprócz humanitarnego, także i materialny wpływ na dobrobyt ogółu:

a) Bo chodowla różnych zwierząt i handel niemi otworzył zwłaszcza mniej zamożnym, obok ich zwykłych zatrudnień, nowe źródło dochodów, obficie płynące, aniżeli wiele innych dawiejszych przez sprzedaż już to samych zwierząt do chowu, już też jaj do wylęgu; jako też ich produktów, służących za pokarm, a nadto pozostałości jako piór, włosów, sierści, skór, a nawet odchodów.

b) Taka *detailed* chodowla prowadzona przez większość mniej zamożną donioslejszego jest znaczenia dla dobra kraju, aniżeli spekulacyjna chodowla na wielką skalę, prowadzona przez kilku bogatszych spekulantów.

c) Oprócz tego rozleglejsza chodowla takich zwierząt, z których mamy mięso, mleko, jaja, miód, i t. p. produkta, stanowi zdrowy i posilny pokarm dla mieszkańców miast i wsi, i przyczynia się do ich zdrowia i pomnożenia sił fizycznych, a obfitość tych artykułów obniża ich ceny.

Ciągły przyrost ludności i wyższa kultura spowodowały brak zwierzęcych substancji, pożytecznych dla żywienia ludności uboższej, a że chodowla dotąd utrzymywanych zwierząt w gospodarstwie nie wystarczała na potrzeby ogółu, dla tego wprowadzono za granicą rozległą chodowlę angorskich i tybetańskich kóz, francuzkich królików, gołębi, rassowych kur, i zarybienie wód zaniedbanych tak szlachetniejszymi jak i pośledniejszymi gatunkami, co wszystko razem wzięwszy przysporzyło w wielkiej ilości pożywienia dobrego i taniego. O ile zaś chodowla tychże zwierząt wpłynąć może na pożywe i oszczędne żywienie się ludności, następujące obliczenie przybliżone najlepiej nam to wskaże:

Jeżeli przyjmijemy za zasadę, że w każdym z miast i miasteczek w Królestwie, w których odbywają się jarmarki i targi, a mieszkańcy tych miejscowości są zawsze amatorami, chcącymi spożytkować swe zamiłowanie, i dla tego zajmowałiby się chodowaniem zwierząt: i że rocznie chodowałiby przecięciowo:

a) 50 sztuk kóz, to w całym kraju otrzymamy 21,000 sztuk; jeżeli każda ma tylko po 3 młode rocznie, to będzie 63,000 kozłat, które dadzą 1,890,000 funtów mięsa, wartości 94,500 rs., licząc kozłaka po 30 funtów, a funt po 5 kopiejek. Oprócz tego 21,000 kóz dadzą 11,340,000 kwart mleka, wartości 680,400 rs., licząc co dzień przez 6 miesięcy po trzy kwarty od jednej kozy, a kwartę po 6 kopiejek.

b) *Sto sztuk francuzkich królików*, zatem w całym kraju 42,000, które mogą mieć 1,260,000 młodych, przyjmując 5 lęgów samicy, a w każdym gniaździe po 6 młodych, w ciągu roku więc dostarczą 3,780,000 funtów mięsa, wartości 75,000 rs., licząc młodego królika po 3 funty, a funt po 2 kop.

c) *Sto par gołębi*; zatem w całym kraju 42,000, które dostarczą 504,000 młodych, licząc 6 lęgów w ciągu roku, a lęg po 2 młode, dadzą 126,000 funtów mięsa, wartości 25,000 rs., licząc 18-sto dniowego zabitego gołębia, $\frac{1}{4}$ funta wagi, a sztukę po 5 kop.

d) *150 kur*, zatem w całym kraju 63,000 sztuk; z tych $\frac{2}{3}$, a zatem 42,000 sztuk posadzone na jajach, wyprowadzą 420,000 młodych, licząc że każda kura wychowa 10 młodych, otrzymujemy 1,260,000 f. mięsa, wartość 63,000 rs., licząc kurczaka po 3 f., a sztukę po 15 kop. Oprócz tego 63,000 kur przynosi 7,560,000 jaj, wartości 75,600 rs.; licząc, że kura zniesie 120 jaj, cenionych po 1 kop.

Przez taką chodowlę kraj zyskałby na żywności			
<i>w mięsie z kóz . .</i>	1,890,000 funtów	94,500 rs.	wartości
„ <i>z królików</i>	3,780,000	75,600	„
„ <i>z gołębi .</i>	126,000	25,200	„
„ <i>z kur . .</i>	1,260,000	63,000	„
Ogółem	7,056,000 funtów	258,300 rs.	wartości
<i>mleka kóz</i>	11,340,000 kwart	680,400 rs.	wartości
<i>jaj</i>	7,560,000 sztuk	75,600	„

Całkowita więc produkcja przypuszczalnie dostarczyłaby w mięsie, mleku i jajach za 1,014,300 rs. żywności.

Ile zaś rzeczywiście kraj zyskać może przez produkcją wymienionych pozycji, zależy to od tego, w jakim stopniu ta chodowla zostałaby rozpowszechnioną po wsiach i miastach. Co zaś do ceny tych produktów, wszędzie one pokażą się niezawodnie wyższe, jak te, które w obrachunku przyjęliśmy.

VII. Czy u nas koniecznem i możebnem jest spożytkowanie wszechstronnie już istniejącego zamięłowania do zwierząt tak, aby ono nabrało narodowo-ekonomicznego znaczenia?

Poprzednio już wykazaliśmy że wszędzie, głównym warunkiem każdej chodowli jest zamięłowanie, że niespożytkowanie tego zamięłowania pochodzi wszędzie nie z braku chęci lub niezdolnienia do chowu amatorów, lecz jedynie z przeszkód jakie każda chodowla, zanim się rozpowszechni, wszędzie napotyka.

Biorąc za wzór inne kraje, w których przemysł i handel na tym polu zrobił już znakomite postępy, jesteśmy upoważnieni do sądzenia:

a) Że i u nas ze stanowiska czysto ekonomicznego nie należy gardzić spożytkowaniem zamięłowania do zwierząt, i osoby, kierujące opinią publiczną, powinny zdaniem przyczyniać się do przyjęcia przez ogół pewnych, ustalonych i przyjętych już gdzieindziej zasad i praktyki; majątni zaś, dbając o dobro kraju, powinni dopomóc w założeniu wzorowego tego rodzaju zakładu.

b) Że i u nas po usunięciu istniejących dotąd trudności; jako to: trudność nabywania zwierząt, wygórowana cena tychże i nieznamość racjonalnego chowu, niezawodnie wszyscy mniej zamożni amatorowie, którzy dzisiaj trzymają tylko dla przyjemności jakiegokolwiek zwierzęta, zwolna zaczną się oglądać na korzyści z tego zamięłowania wynikające a wówczas zamięłowanie to zakwitnie i u nas, rozpowszechni i stanie się obfitym źródłem bogactwa narodowego.

c) Że przez umiejętną chodowlę różnych zwierząt i handel niemi, odkryje się dla mniej zamożnych nowe i łatwe źródło pomnożenia swego szczupłego dochodu przynoszące wielkie zyski w stosunku do poniesionych małych kosztów i pracy, i jeżeli nie miliony od razu, to przynajmniej setki tysięcy rsr. zyskamy; bo produkcja jeszcze wszędzie pozostaje daleko po za potrzebą.

VIII. Jak można zebrać potrzebne środki pieniężne dla koniecznego i możebnego usunięcia przeszkód w ogólnem spożytkowaniu zamięłowania do zwierząt?

Za granicą przez zawiązanie się amatorów w stowarzyszenie zebrano łatwo kapitał potrzebny do założenia wzorowego zakładu chodowli różnych zwierząt i usunięcia wszelkich przeszkód, jakiby mogły się nastężyć.

Na nieszczęście u nas to nie da się w ten sposób urządzić z tej głównie przyczyny, że mniej zamożni amatorowie nieprzystępowaliby do stowarzyszenia z powodu zbytcej nieśmiałości i niepojmowania własnego interesu, jak to okazało się na dotychczasowych towarzystwach, założonych przez niezmordowaną działalność i poświęcenie się znanego i dostojnego w kraju meża, który ma silniejszą w sercu miłość dla dobrobytu ogołu, aniżeli miłość starodawnych przesądów rodowych, do dnia dzisiejszego też żaden z mniej zamożnych rzemieślników niekorzystał jako członek z tych towarzystw, chociaż te instytucje powstały li tylko dla ich dobra.

Nie możemy również myśleć o towarzystwie na akcyje, ponieważ byłoby niesumiennie i niedorzecznie, obiecywać akcyjonaryjom wielkie pieniężne korzyści, kiedy osiągnięcie ich jest wprost przeciwne celowi naszemu. Zakład taki jak nasz, musi się wyrzec wszelkiej spekulacji, mając na względzie ułatwienie mniej zamo-

żnym spożytkowanie zamiłowania do zwierząt, nie może więc szukać dochodów znacznych, ale zadawalniać się tylko musi zyskiem wystarczającym na dalsze prowadzenie zakładu.

Widzimy więc, że ani stowarzyszenie amatorów, ani Spółka akcyjna zaradzić temu nie może, i pozostaje w końcu jako jedyny środek odezwać się do wszystkich, którzy *bez widoków materyjalnego zysku chętnie wspierają swą pomocą każde przedsięwzięcie pożyteczne dla kraju. Liczba takich, chwala Bogu, u nas nie jest małą, do uich więc trzeba się odezwać, o tymczasowe poparcie do zebrania koniecznego funduszu. Ażeby zaś summy zebranej nie strwonić bezużytecznie, lub odciągnąć od również użytecznych potrzeb kraju, wypada zapewnić osobom popierającym, zwrot jej wcześniejszy lub późniejszy i ustanowić kontrolę nad użyciem zebranego funduszu.*

Do wykonania tego podług doświadczeń za granicą, *najodpowiedniejszą jest Spółka komandytowa, której spółnicy firmowi, mając niezbędne wiadomości fachowe, wyłącznie całym zarządem, podług swego uznania i doświadczenia zajmować się muszą, jako główni spółnicy odpowiedzialni są solidarnie za wszelkie zobowiązania w imieniu Spółki względem osób trzecich, nietylko z ich udziałów ale i z całego majątku, odpowiadają zaś innym spółnikom za złożone przez tychże udziały i za stosunkowe ex re tego udziału przypadać mogące im zyski ze swego do spółki włożonego kapitału i zysków ze spółki osiągnąć się mogących; są nadto obowiązani składać delegacyi nadzorczej kwartalne rachunki z opisem treściwym działania, a w końcu każdego roku spisany inwentarz, jako też po zamknięciu ksiąg, bilans i sprawozdanie szczegółowe. Taka administracyja może być jedyną rękojmią, że interes może być prowadzony z dobrem ogółu, że pieniądze nie trwoniono, a zakład coraz bardziej się rozwijał.*

Wszyscy inni spółnicy (prócz firmowych) nie odpowiadają spółce za długi teje, z tytułu złożonych przez siebie udziałów, uważanych tylko jako kapitał dodatkowy spółników firmowych, mają prawo aż do chwili nie spłacenia im włożonego udziału do wszelkiej własności Spółki w stosunku swych wkładów, a dla ułatwienia kontroli, mogą wybrać z pomiędzy siebie delegacyję nadzorczą, złożoną z trzech członków.

IX. Spółka-Komandytowa „Zwierzyniec“ Bartels, Kloss et Comp. w Warszawie, ulica Hoża, Nr 17.

Gdy obecnie stosunki moje, pozwalają mi poświęcić wszystkim czas i pracę temu przedsięwzięciu, bez ograniczania go innymi obowiązkami i troskami o utrzymanie życia; zawarłem Spółkę Koman-

dytową pod powyższą firmą dla usunięcia wszelkich trudności, stojących na przeszkodzie spożytkowaniu zamiłowania zwierząt.

Kontrakt spółkowy, ułożony przez Rejenta Stanisława Tyrchowskiego, zawiera wyżej określone zasady. Kapitał zakładowy oznaczony na 7,600 rs. do uzupełnienia którego 5,000 rs. jako reszta, osiągniętą ma być przez wypuszczenie udziałów na imie zapisujących się innych spółników w wysokości 25—50 i 100 Rs. Spółnicy firmowi gwarantują spółnikom 6^o/₁₀₀ jako dywidendę, stosunkowo do wziętych udziałów przez tychże, nadto bilet wolnego wejścia dla jednej osoby przy wzięciu udziału, na Rs. 50, bilet wolnego wejścia familijny przy wzięciu udziału, na Rs. 100.

Następujący program działania Spółki - komandytowéj, ułożony i oparty na doświadczeniach zagranicą i wieloletniej własnej mojej praktyce, ma z uwzględnieniem miejscowych stosunków i potrzeb *obszerniejsze zadanie*, i stwierdza ten pewnik, że zwolna zdąża krokiem pewnym do zamierzonego celu, zaspokoi przedewszystkiem konieczne potrzeby, a z czasem niezawodnie wywoła konieczność urzędzenia Zwierzynca czyli ogrodu Zoologicznego w całym znaczeniu tego wyrazu. Dla tego Spółka ma nadzieję, że program ten wywoła zainteresowanie się i poparcie Publiczności wogóle, a osiągnięte w takim razie dochody, wystarczą nietylko na utrzymanie go nadal w stanie żywotnym, przy najtańszej sprzedaży mniej zamożnym zwierząt do chowu, ale pozwolą spłacać częściowo kapitał wkładowy tym, którzy przyznając temu przedsięwzięciu wartość i wpływ na dobrobyt ogółu, raczą zapisać się na udziały.

Program działania Spółki komandytowéj.

§. 1. Spółka Komandytowa *mieć będzie na celu:*

z jednej strony rozkrzewienie i rozbudzenie zamiłowania znajomości o zwierzętach w ogóle, a z drugiej przyczynianie się do wprowadzania, zachowywania i rozmnażania w kraju pożytecznych zwierząt dla gospodarstwa miejskiego i wiejskiego, lub pożądaných dla amatorstwa, a tem samem podniesienie dobrobytu kraju.

§. 2. *Dla osiągnięcia tego celu* Spółka komandytowa zamierza:

A. Rozszerzyć i podnieść chodowlę różnych zwierząt pożytecznych w miejskiem i wiejskiem gospodarstwie, lub pożądaných dla amatorów,

a) przez założenie *wzorowego zakładu chodowli różnych zwierząt*, dając lubownikom sposobność poznania zasad racyjonalnego chowu;

b) przez *sprzedaż wychowanych w zakładzie zwierząt do chowu i jaj do wylęgu* po cenie kosztu, ułatwiając mniej zamożnym nabywanie i chodowanie zwierząt.

Przedewszystkiem zakład postara się zaprowadzić jak można

najrozleglejszą chowowlę najróżnorodniejszych ras kur i innego drobiu we wszystkich kolorach i odmianach, jako niezbędnego w gospodarstwie domowym; albowiem wyrachowania oparte na 15-letnich doświadczeniach zagranicą przekonały, że zysk jaki chowowla kur rasowych przynosi z produkcyi mięsa, po odtrąceniu kosztów nakładowych, w stosunku do zysku z chowowli bydła jest 7 razy większy; a przytem kura rasowa daje rocznie 7 razy więcej pokarmu w jajach niż sama waży.

Nadto zakład zamierza zwolna chodować:

- 1) z ssących: kozy tybetańskie i angorskie; francuskie i angorskie króliki; angorskie, hiszpańskie i kartuskie koty i różnej rasy psów;
- 2) z ptaków: różne gatunki gołębi; najlepsze rasy kanarków; egzotyczne śpiewaki, papugi i t. p.;
- 3) z ryb: gatunki szlachetniejsze jako to: sieje, pstrągi, łosiosie i t. p.;
- 4) z owadów: pszczoły włoskie i kraińskie, jedwabniki;
- 6) z robaków: pijawki;

aby zadosyć uczynić ogólnej potrzebie.

B) Publiczności mniej interesującej się chowowlą, dać możliwość przyjemnej i poważniejszej rozrywki, na której dotąd miastu naszemu zbywało.

a) przez ciągle uzupełniające się wystawianie na widok publiczny żyjących zwierząt w zagrodach, wolyerach, klatkach, wiwarijach i akwaryjach. Przedewszystkiem będą zbierane krajowe zwierzęta, bo znajomość tego co własne, wszędzie stanowi naturalną podstawę rozkrzewienia użytecznych wiadomości, jak również egzotyczne ptaki;

b) przez urządzanie od czasu do czasu wystawy utrzymywanych i chodowanych u nas zwierząt, w nadziei, że wszyscy lubownicy zechcą wziąć udział w takowych, nadsyłając wychowane przez siebie okazy; porównanie bowiem tylko w znacznej liczbie nagromadzonych zwierząt jednego gatunku, pozwala stanowczo sądzić o większej lub mniejszej wartości pojedynczych jednostek tegoż gatunku, ustrzedz każdego nabywcę od mniejszych lub większych zawodów przy wyborze nowego ulubieńca; takim tylko sposobem wyrabia się zdrowe i sprawiedliwe zdanie o kierunku amatorstwa.

C) Ułatwić wszystkim wogóle nabywanie i utrzymywanie różnych zwierząt w pokojach, dziedzińcach, parkach lub sadzawkach:

a) przez sprzedaż wszystkich zwierząt znajdujących się w zakładzie po umiarkowanej stałej cenie;

b) przez dostarczanie wszelkich gatunków, których zakład nie posiada, ale sprowadzać będzie tylko na stałe zamówienia, co podniesie zamięłowanie i wywoła prawdziwy handel zwierzętami

D) Ułatwić wszystkim chowowcom zbywanie wychodowanych przez siebie zwierząt i otrzymanych z nich produktów: przez przyjmowanie takowych w zlecenie.

